Dodatek do Nru 283 „Naprzodu“
Nr. 282. Kraków, poniedziałek 12 października 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon L. 308. — Konto czekowe Nr 824.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 48 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Serbia prze do wojny.

Demonstracye.

Belgrad. Podczas posiedzenia skupczyny odbyły się przed gmachem parlamentarnym wielkie manifestacye. Wznoszono gwałtowne okrzyki przeciw Austro-Węgrom i żądano w odpowiedzi na aneksyę Bośni **wypowiedzenia wojny.**

Belgrad. W sobotę po południu podążył wielki tłum przed mieszkanie następcy tronu, który pojawił się w oknie. Wznoszono okrzyki: „Żivio! Niech żyje bośniacki król Jerzy, car wszechserbski! Niech żyje komendant ochotniczego wojska!“

Następca tronu przemówił następującemi słowy: „Dzięki wam za wasze patryotyczne uczucia. Wasze życzenia są też mojemi. Mam nadzieję, że **za kilka dni będziemy walczyli za króla i ojczyznę!“**

Na to wzniosiono entuzyastyczne okrzyki „Żivio!“ Wskutek tego przemówienia następcy tronu radosny nastrój zapanował wśród zebranych tłumów.

Z skupczyny.

Belgrad. Po uroczystem nabożeństwie skupczyna zebrała się w sobotę i wybrała prezydentem staroradykała Ljubę Jovanovicza, który wygłosił mowę, w której dał wyraz nadziei, że skupczyna poprze rząd, aby ochronić zagrożone interesy ojczyzny. Pierwszym wiceprezydentem wybrany został poseł Dawidowicz, drugim zaś staroradykał Stojkowicz.

Decyzya w sprawie wojny zapadnie prawdopodobnie na następnem posiedzeniu skupczyny. Publiczna opinia w Belgradzie jest jeszcze ciągle **za wojną.** Przywódca serbskiej partyi postępowej Nowakovicz oświadczył, że jest przekonany, iż skupczyna oświadczy się **za wojną.**

Belgrad. Na poufnem posiedzeniu skupczyny, które się rozpoczęło w niedzielę rano, wygłosił minister spraw zagranicznych M i l o v a n o v i c z trzygodzinne „expose“ o położeniu w polityce zagranicznej. Następnie przemawiał przez godzinę minister wojny S t e f a n o w i c z. Rozpoczęła się dyskusya nad temi oświadczeniami, do której zapisało się wielu mowców.

Popołudniowe poufne posiedzenie skupczyny skończyło się około godziny 9 wieczorem.

Belgrad. Posiedzenie skupczyny, które po odczytaniu wpływu zostało uznane za poufne, trwało od godziny 9 rano do godz. 1 w południe i rozpoczęło się w dalszym ciągu o godz. 3 po południu. Przedmiot obrad stanowi dyskusya nad oświadczeniem rządu o politycznem położeniu.

Belgrad. W sobotę, przed formalnem posiedzeniem skupczyny, odbyła się poufna konferencya posłów, na której 93 głosami przeciw 66 uchwalono rezolucyę, oświadczającą się **przeciw wojnie.**

Belgrad. S p o k o j n y ton, z jakim skupczyna przystępuje do obrad nad stanowiskiem Serbii wobec politycznego położenia, przyczynia się w wysokim stopniu do uspokojenia. Podczas gdy wojowniczo usposobione żywioły oczekiwały natychmiastowej decyzyi skupczyny za wojną, wywołuje w kołach poważniejszych zadowolenie, że przedstawiciele ludu postanowili oddać swe votum nie na podstawie pierwszego wrażenia, lecz dopiero po dojrzałem przedyskutowaniu. To roztropne stanowisko posłów jest uważane za rękojmię, że nie należy się obawiać decyzyi wydanej zbyt pośpiesznie. Sądzą także, że i ewentualne wyrażenie braku zaufania dla rządu nie powinno być uważane za oznakę usposobienia posłów za wojną, lecz tylko za naganę, że rząd w nocie protestującej przeciw aneksyi Bośni i Hercegowiny niezupełnie dał wyraz uczuciom ludu.

Zachowanie się Turcyi.

Konstantynopol. Umiarkowańsze koła tureckie potępiają szowinistyczną propagandę wśród ludności tureckiej i wskazują na jej niebezpieczeństwo, jednakże boją się ściągnąć na się podejrzenie. Zdaje się, że umiarkowane usposobienie kół młodotureckich zaczyna niknąć i że przychodzą do steru młode s z o w i n i s t y c z n e ż y w i o ł y.

Konstantynopol. Onegdajsze i wczorajsze wydania dzienników domagają się w gwałtownych wyrazach b o j k o t u t o w a r ó w a u s t r o - w ę g i e r s k i c h. Wczoraj od rana uniemożliwiano wstęp do sklepów austryackich. Skutkiem tego zwróciła się ambasada austro-węgierska o zarządzenie oshronne.

Delegacye wspólne.

Delegacya austryacka.

Budapeszt. Na sobotniem posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych bar. A e h r e n t h a l skonstatował z zadowoleniem, że postępowanie rządu w sprawie aneksyi Bośni i Hercegowiny znalazło uznanie prawie wszystkich stronnictw. O naruszeniu traktatu berlińskiego nie ma mowy, gdyż Austrya otrzymała wówczas nieograniczony mandat okupacyi i administracyi, a ówczesny delegat austro-węgierski hr. A n d r a s s y oświadczył otwarcie, że krajów tych już nie wydamy.

Co do sandżaku Novi Bazar stwierdził minister, że przez wycofanie stamtąd naszych garnizonów chcieliśmy dać dowód, że uznajemy stan posiadania Turcyi i że jej konstytucyjnemu rządowi życzymy pełnego powodzenia. Młodoturkom wystawił minister świadectwo, że panuje wśród nich umiarkowanie i rozsądek.

Bar. Aehrenthal odparł zarzut, jakoby istniał związek między aneksyą Bośni a ogłoszeniem niezawisłości Bułgaryi. To ostatnie wynikło z afery posła Geszowa i ze sporu o kolej wschodnią. Minister w ostatniej sprawie gani postępowanie rządu bułgarskiego i żąda, aby porozumiała się z Turcyą, a towarzystwu dała gwarancyę, że nie poniesie żadnej szkody.

Przeciw sojuszowi z Niemcami.

Dr Głąbiński oświadczył, że jego stronnictwo sojusz z Niemcami uważa na przyszłość jako n i e p e w n ą, a w pewnych okolicznościach nawet n i e b e z p i e c z n ą podstawę zagranicznej polityki monarchii, gdyż nie odpowiada on istocie monarchii, jak i jej naturalnem historycznem posłannictwu. Austro-Węgry są ustrojem państwowym, złożonym z wielu narodów i krajów, których główną życiową podstawę stanowi p r z e s t r z e g a n i e s p r a w i e d l i w o ś c i wobec wszystkich narodów, ochrona ich właściwości i kultury, oraz praktyczne stosowanie i urzeczywistnianie pokoju narodowego. Jest więc jasnem, że trwałe oparcie Austro-Węgier o państwo, które na zewnątrz zawsze prowadzi w y b i t n i e b e z w z g l ę d n ą p o l i t y k ę n a r o d o w ą, może mieć w sobie niebezpieczeństwo ciężkich kolizyj.

Dlatego powtarzamy nasze życzenie, aby monarchia szukała ściślejszego zetknięcia z mocarstwami zachodnio-europejskiemi, Francyą i Anglią.

Oświadczenie socyalnych demokratów.

Tow. P i t t o n i wyraża przekonanie, że nikt — nawet Anglia — nie myślał poważnie, jakoby Austrya miała kiedykolwiek zwrócić Turcyi Bośnię i Hercegowinę. Konstytucyę trzeba było dać dobrowolnie, a nie — jak to się stało — pod przymusem. Imieniem klubu socyalno-demokratycznego oświadcza, że obstaje on przy zasadzie swej, że tylko narody same mają prawo rozstrzygać o swym losie i że soc.-dem. zawsze starać się będzie o stworzenie warunków dla urzeczywistnienia się tego celu, przez demokratyzacyę państwa. Socyalna demokracya uważa aneksyę Bośni tylko za formalne stwierdzenie dawno istniejącego faktu. Klub żąda jednak, aby akt aneksyi poddany został pod konstytucyjnego zatwierdzenia przez parlament. Wkończu zastrzega się przeciw ograniczeniu ludności pracującej w Bośni co do praw konstytucyjnych.

Po przemówieniach Kramarza, Bärnreithera, Wolfa i Koroseca, oraz wyjaśnieniach bar. Aehrenthala b u d ż e t m i n i s t e r s t w a s p r a w z a g r a n i c z n y c h z o s t a ł p r z y j ę t y.

Następne posiedzenie komisyi odbędzie się 22 bm. o 3 po południu.

Listy warszawskie.

Warszawa, 10 października.

Stracenie tow. Mireckiego (Montwiłła). Komedya sądu. — Komunikat w sprawie drukarni P. P. S. F. R.

A więc została spełniona nowa zbrodnia Nad ranem dnia 9 b. m. zawisł na szubienicy jeden z najdzielniejszych rewolucyonistów, b. członek Wydziału Bojowego P P. S. (F. R.), tow. Józef M i r e c k i, skazany na śmierć pod pseudonimem Montwiłła. Po raz trzeci stawał w ubiegły wtorek przed sądem wojennym, skazany już poprzednio na śmierć (zamienioną 15 latani katorgi) i na 15 lat katorgi. Oskarżano go o udział w pamiętnym zamachu na pociąg, wiozący pułk Wołyńców — tych najbardziej zezwierzęconych siepaczy carskich. Członkami sądu wojennego, który sądził tow. Mireckiego, było też dwóch „Wołyńców“. I oni to przechylili szalę, choć trzech świadków zeznało, że podczas wykonywania zamachu na pułk „Wołyńców“ tow. Mirecki przebywał w swem mieszkaniu chory, a więc nie mógł brać udziału w zamachu, choć świadków obciążających na sądzie nie było wcale i wyrokferowano na podstawie zeznania, złożonego na piśmie przez osobę nieobecną. Postanowiono wywrzeć zemstę — i poszedł na śmierć człowiek, o którym wiedziano, że nie zaniechałby walki z caratem do ostatniego tchu.

Jaką haniebną komedyą jest sądownictwo carskie u nas, najlepszego dowodu dostarczają chociażby następujące fakty. W niedawnym procesie oskarżonych o należenie do bojówki P. P. S. (F. R.) musiano z braku wszelkich oznak i pozorów winy uwolnić dra Beduarza i p. Dehnela. Otóż obecnie obydwóch „uwolnionych“ władze wysyłają na pięć lat do wschodniej Syberyi... administracyjnie. Naczelnik „Ochrany“, Zawarzin, osobiście zjawił się u jednego z lekarzy, którzy badali stan zdrowia Dehnela i oświadczył mu, że żadne świadectwo lekarskie, chociażby Dehnel był umierającym, nie wywrze wpływu.

Dziś został rozpowszechniony, jako dodatek do nru 232 „Robotnika“ P. P. S. (F. R.), następujący „komunikat“:

„Dnia 29 września agenci „Ochrany“ przypadkowo wykryli naszą drukarnię centralną w Warszawie. Po 2-ch i pół latach bezskutecznych poszukiwań udało się im wreszcie zawładnąć źródłem, z którego rozszerzyły się po całym kraju tysiące pudów naszej „bibuły“: „Robotnika“, pism lokalnych, broszur, odezw i t. d. W drukarni ujęto dwie osoby, pracujące właśnie nad kolejnym numerem naszego organu warszawskiego „Na Barykady!“

Szkoda ludzi, szkoda instytucyi partyjnej, urządzonej z takim mozołem!

Ale łudziliby się wrogowie zorganizowanego proletaryatu polskiego, gdyby przypuszczali, że wykrycie drukarni osłabi działalność rewolucyjną naszej partyi. Strata drukarni nie pociągnie za sobą żadnej przerwy w wychodzeniu pism partyjnych i nr. 233 „Robotnika“ ukaże się niebawem.

Warszawa, 9 października.

Centralny Komitet Robotniczy
Polskiej Partyi Socyalistycznej (Fr. Rew.)“

Swój.

List ze Śląska.

Cieszyn, 10 października.

Reforma wyborcza do sejmu. — Rozbicie „złodziejskiego gniazda“ w Cieszynie. — Pierwszy browar robotniczy na Śląsku. — Zwycięstwo socyalnej demokracyi przy wyborach do Kasy brackiej. — Tryumf socyalistów nad klerykałami w Stonawie.

„Wielki dwór hr. Larischa“, zwany niewłaściwie sejmem śląskim, zabawia się już od kilku tygodni uchwalaniem drobnostek, w rodzaju takich, jak udzielenie gminie X „subwencyi“ 50 K na zakupno sikawki lub udzielenie nauczycielce B. „zasiłku“ 100 K na wyjazd do kąpiel. Gdzie indziej sprawy podobne załatwia „referent“ — zwykle jakiś urzędnik manipulacyjny — w wydziale krajowym. Na Śląsku potrzebna jest do tego filozofia aż 30 wybrańców narodu. I dlatego istnieją kurye, cenzus podatkowy, pośredniość i jawność głosowania, dlatego konserwuje się najpotworniejszy system wyborczy, pozbawiający d w i e t r z e c i e pełnoletnich obywateli prawa wyborczego. Działalność sejmu śląskiego, będąca karykaturą ustawodawczych i reformatorskich zadań każdej samorządnej reprezentacyi ludowej, jest najlepszym dowodem, jak koniecznie potrzebną jest rzeczą, aby do tych zapleśniałych ciał dostał się czemprędzej ożywczy i twórczy duch nowoczesnej demokracyi. Wprawdzie zaraz na p i e r w s z e m posiedzeniu sejmu śląskiego wniesiono w n i o s e k n a g ł y (!), podpisany przez wszystkich posłów (!!), domagający się wybrania osobnej komisyi dla opracowania projektu reformy wyborczej. Minął jednak miesiąc, a komisya ta nie dała o sobie znaku życia. Głuche wieści, dochodzące jednak z zakulis tej komisyi każą się spodziewać n a j g o r s z e g o.

Przedewszystkiem słychać, że o powszechnem i równem prawie wyborczem ani mowy nie będzie. Natomiast dowiadujemy się, że pp. M i c h e j d y i F r i e d l e urpieli w swym narodowo-demokratycznie-radykalnym rondelku następujący pasztecik: do istniejących kuryj ma być dołączona nowa kurya p o w s z e c h n e g o głosowania na wzór V. kuryi badeniowskiej (czyli, że wyborcy kuryj uprzywilejowanych mają prawo głosować p o n o w n i e w kuryi p o w s z e c h n e j); w kuryi w i e j s k i e j zniża się cenzus podatkowy do 8 koron; aby jednak wskutek tego robotnicy nie uzyskali większego wpływu w tej kuryi, mają być utworzone d w a nowe okręgi, tak zwane p r z e m y s ł o w e, do których należałyby wszystkie znaczniejsze gminy przemysłowe, z wielkiemi koloniami robotniczemi; jeden z tych okręgów, obejmujący gminy Trzyniec, Karwinę, Dąbrowę, Szonychel (Bogumin-Dworzec) itd. miałby mieć zapewnioną większość p o l s k ą, drugi zaś, z gminami Ostrawa Polska, Pietwałd, Łazy, Orłowa byłby c z e s k i m. O zwycięstwie socyalistów w tych okręgach, wobec przewagi urzędników fabrycznych, kupców i rzemieślników, mowy by nie było, a okręgi wiejskie uwolniłoby się od czerwonej zmory. Tak wykalkulowali pan Michejda z panem Friedlem. Pan Michejda ma jeszcze inną troskę. Chcąc sobie zabezpieczyć mandat na przyszłość, musi dbać o pozyskanie sobie względów klerykałów katolickich. W tym celu pracuje on żarliwie nad tem, aby przyszły okręg wyborczy bielski z kuryi powszechnego głosowania możliwie oczyścić ze socyalistów. Słychać więc, że nosi on się z myślą powtórzenia swego fortelu, jakiego zażył przy rozgraniczaniu okręgów wyborczych do Rady państwa, to jest, odłączenia gmin niemieckich pod Bielskiem z okręgu tamtejszego i przyłączenia ich do innego okręgu niemieckiego.

W taki to więc sposób chce się poseł dr Jan Michejda uiścić ze słowa danego dobrowolnie, że będzie walczył o p o w s z e c h n e i r ó w n e prawo wyborcze.

„K a s ę p o w i a t o w ą c h o r y c h w C i e s z y n i e“ trzymają dotąd w swem ręku przedsiębiorcy budowlani. Cieszyńska Kasa chorych należy do rzędu najgorszych „gniazd złodziejskich“. Członkom odciągają przedsiębiorcy po 4% od ich rzeczywistego zarobku, a potem... n a j c z ę ś c i e j w k ł a d k i k r a d n ą. Sam prezes Kasy, budowniczy F u l d a, milioner, ubezpiecza tylko ryczałtem 200 robotników, podczas gdy miewa ich po 500 nawet! Oczywiście, że ubezpieczony zasiłek jest tak niski, że wynosi zwykle nie 60 lecz 20 procent zarobku robotnika, bo starostwo, które idzie na rękę budowniczym, takie niskie wynagrodzenie „zarobki normalne“. Przy tegorocznych wyborach delegatów wybrani zostali bez wyjątku sami kandydaci, postawieni przez naszą partyę. Przeciwko tym wyborom wnieśli protesty przedsiębiorcy i... polscy klerykali. Skutkiem naszego kontrprotestu starostwo protesty te odrzuciło. Wtedy panowie protestowicze wnieśli rekurs do rządu krajowego, a równocześnie zwołali na walne zgromadzenie — s t a r y c h delegatów.

Dowiedziawszy się o tem, wniósł tow. R e g e r podanie do starostwa, w którem wykazał, że 1) wnoszenie protestów nie jest nigdzie w ustawie usprawiedliwione, 2) rekurs, wniesiony przeciwko zarządzeniu c. k. starostwa do władzy krajowej nie ma więc mocy odraczającej; 3) mandaty starych delegatów wygasły, według statutu walne zgromadzenie

ma się odbywać co roku w kwietniu, więc obowiązkiem starostwa jest nakazać zwołanie lub samemu zwołać walne zgromadzenie, na którem mają prawo być tylko nowi delegaci. Oprócz tego zwróciliśmy się z odpowiednimi przedstawieniami do rządu krajowego i do ministerstwa. Skutkiem tego zostało wreszcie zwołane walne zgromadzenie na 18 października b. r. Jakkolwiek ostateczny wynik jest jeszcze nie wiadomy, to nie trudno jednak przewidzieć, że rządy kruków kapitalistycznych w tej robotniczej instytucyi mają się ku końcowi.

(Dokończenie nastąpi).

Przegląd społeczny.

Z ruchu spółdzielczego. W Bochni odbyło się we czwartek 8 b. m. zgromadzenie, na którem o spółkach spożywczych przemawiał tow. dr Kapellner z Krakowa. W dyskusyi zabierali głos towarzysze, podnosząc konieczność założenia sklepu robotniczego, który przynajmniej w części tamę położy z dnia na dzień wzrastającej drożyźnie. Zgromadzenie zakończyło się wyborem komitetu przygotowawczego, w skład którego weszli najpoważniejsi towarzysze bocheńscy.

TELEGRAMY

z dnia 11 października.

Wyrok w sprawie organizacyi wojskowej.

Kijów. Po czterodniowych rozprawach sąd wojenny okręgowy wydał wyrok w sprawie uczestników kurskiego oddziału wszechrosyjskiego związku wojskowego. Skazani zostali: kanonier Herszek Kojfman na 6 lat, porucznik rezerwy Włodzimierz Bałakow, porucznik artyleryi Mikołaj Razumow, włościanin Jerzy Mikołajenko na 8 lat ciężkich robót z pozbawieniem wszystkich praw stanu; prócz tego skazano: 3 oficerów na osiedlenie, jednego na 3 lata i jednego na rok twierdzy. Jednego oficera i ucznia gimnazyum uniewinniono.

Cholera.

Petersburg. Gubernia kowieńska została ogłoszoną jako zagrożona cholerą.

KRONIKA.

Kraków, 12 października.

Nowiny krakowskie.

W sprawie katastrofy budowlanej przy ul. Zyblikiewicza odbyły się w sobotę po południu na miejscu dwie komisye: sądowa i policyjna. Stwierdzono, że dom był budowany niedbale i z nieodpowiednich materyałów, gdyż była to budowa spekulacyjna.

Kilkakrotnie zwracano uwagę kierownikom budowy, że mury z powodu bagnistego gruntu osadzają się i ściany się rysują. Budowniczy Ronka przyznaje, że o tych szczegółach wiedział i miał radzić właścicielowi budowy Silberbachowi przerwanie robót na kilka tygodni, żeby mury mogły wyschnąć i utrwalić się. Siberbach rzekomo nie zgodził się na to, chcąc mieć dom gotowy przed zimą.

Budowano więc dalej, aż nastąpiła katastrofa, która pochłonęła tyle ofiar. Opinia publiczna, która nie przyzwyczaiła się jeszcze do tego, aby dla czyjegoś zysku padli ofiarą niewinni ludzie, będący i bez tego przedmiotem wyzysku, spodziewa się i żąda, aby śledztwo nie zakończyło się jak zwyczajnie w takich sprawach na niczem. Za życie 2 ludzi i kalectwo kilku innych musi nastąpić odpowiednia kara, aby na przyszłość dać przykład, że należy mieć większe poszanowanie dla życia robotników.

Wiadomość o śmierci Korepty nie potwierdza się. Leży on w ciężkim stanie w szpitalu Łazarza. On i Jan Ptak są najciężej ranni. Niemniej Adamowi Kamieniarczykowi grozi utrata wzroku, gdyż na głowę spadł cebrzyk z wapnem, które zalało mu oczy i twarz.

W śledztwie wyszło na jaw, że nadzorujący budowę podmajstrzy Kotas i Wyskoczyński — jak zeznali — jeszcze przed tygodniem zauważyli zarysowanie się murów i oświadczyli budowniczemu, że za dalszą budowę nie przyjmują odpowiedzialności. P. Ronka zeznał, że widział wprawdzie zarysowanie się filaru podtrzymującego mur trzeciego piętra, lecz — kazał go zalepić cementem i robotę dalej prowadzić. Ciekawiem jest, że p. Ronka — jak zeznał — ostatni raz był na budowie we środę 7 b. m. i do soboty nie zaglądał tam wcale, mino że na ul. Zyblikiewicza nie jest przecież tak daleko. Widocznie p. Ronka prowadzi więcej „takich“ budowli.

(*m*) **„Pani zamku Östrot“** — interesować może, jako utwór Ibsena, w którym jeszcze nie skrystalizowała się jego indywidualność artystyczna, co, jak prąd Golfstromski na nasz klimat — zadziałać miała na całą atmosferę dramatu europejskiego. Fabuła, widzimy, obfituje tu w moc zawikłań, powodowanych środkiem dość prymitywnym: podstawianiem osób innych; technika wspiera się o wzory obce, starsze, ale i w tym utworze wypływa już np. motyw ściśle ibsenowski: pani zamku Östrot sprzeniewierza się sobie samej dla odzyskania syna i to ją gubi, i to się mści na niej w sposób najstraszniejszy — dzieciobójstwem...

Tytułową rolę dobrze bardzo odegrała p. Wysocka, znalazłszy w końcowej scenie pole do roztoczenia szekspirowskiej grozy; tylko malutkie zastrzeżenie: i w scenach napięciu tragicznem kontrola nad estetyką ruchów ustawać nie powinna: otóż niekiedy w grze p. Wysockiej żywszy gest wypada nieharmonijnie. Rola Eliny należy do celniejszych w repertuarze p. Arkawin. Męskie role z p. Sosnowskim, jako Nilsem Lyke na czele, wypadły również bardzo pomyślnie. Do dobrego zespołu nie dostroił się tylko p. J. Węgrzyn (Nils Stenson).

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: „2×2=5“, satyra w 4 aktach G. Wied'a.

Wtorek: „Pani zamku Östrot“, dramat w 5 aktach H. Ibsena.

Środa: „Obłudnicy“, komedya w 3 aktach B. Shaw'a (popularne).

Czwartek: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Piątek: „Pani zamku Östrot“, dramat w 5 aktach H. Ibsena.

Sobota: „Skiz“, komedya w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Podczłowiek“, komedya w 4 aktach T. Jaroszyńskiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Skiz“, komedya w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Nowiny lwowskie.

W sprawie ułaskawienia ukraińskich studentów, zasądzonych za napad na wszechnicę lwowską w styczniu 1907, donosi ich prawny zastępca, dr Walter Rode, że ministerstwo prośbę Jarosława Babija, Leona Cichowskiego, Wasyla Hładkiego, Oleksy Lewickiego i Włodzimierza Rachińskiego o darowanie kary odrzuciło. Prośba Babija, Cichowskiego, Lewickiego i Rachińskiego o darowanie prawnych następstw kary na podstawie amnestyi, ogłoszonej 5 sierpnia rb., stała się bezprzedmiotową. Decyzya w sprawie prośby W. Hładkiego o darowanie prawnych następstw kary, nastąpi później.

Popłoch w kościele. W kościele Maryi Magdaleny wybuchła onegdaj podczas popołudniowego nabożeństwa panika. Pewnej pani zrobiło się niedobrze, co wśród tłumu wywołało niepokój; nagle ktoś zawołał, że się pali i wszystko rzuciło się w popłochu do drzwi. Powstał więc straszny ścisk, podczas którego kilka kobiet i dzieci doznało obrażeń. Alarm pożarowy, naturalnie fałszywy, wywołał zapewne jakiś złodziej, chcący w ścisku zrobić obfity połów.

Z kraju.

Nowe koleje lokalne. Ministerstwo kolejowe zezwoliło na rewizyę trasy pod budować się mające koleje lokalne Wieliczka-Myślenice-Mszana Dolna i Wieliczka-Myślenice. Pierwszą kolej zamierza budować wydział krajowy, drugą ks. Lubomirski. Rewizya trasy odbędzie się od 21 do 25 b. m. w odnośnych urzędach gminnych.

Z zaboru rosyjskiego.

Zakaz obchodu jubileuszowego A. Świętochowskiego. Komitet jubileuszu Aleksandra Świętochowskiego otrzymał następujący „ukaz“ Skałłona:

„Pan generał-gubernator warszawski, uchylając rozporządzenie swoje, zapadłe do obecnej daty, wzbronił wszelkich uroczystości jubileuszowych dla uczczenia czterdziestoletniej działalności literackiej Aleksandra Świętochowskiego, skutkiem czego zamierzony obchód odbyć się nie może. O tem kancelarya z rozkazu głównego naczelnika kraju zawiadamia komitet urządzający wymieniony jubileusz“.

Nasze Dreisigery. Z Tomaszowa donoszą: W fabryce Pielnika obniżono płacę tkaczom o pół kopiejki od 100 wątków, również obniżono dodatkową płacę za większą ilość czółenek.

Z caratu.

Policya rosyjska. W Tyflisie aresztowani zostali naczelnik wydziału śledczego Matenen i jego pomocnik Babachanow. Są oni obwinieni o wykradzenie syna kupca Charazowa i oddanie go ojcu dopiero po otrzymaniu 17.000 rb. wykupu.

Trzęsienie ziemi na Ukrainie. Z Kijowa donoszą: Dnia 6 b. m. około północy dało się odczuć trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył huk podziemny. Falowanie ziemi najsilniej odczuto w dzielnicy starokijowskiej: mieszkańcy niektórych domów zostali wyrzuceni z łóżek, szyby w oknach pękały, a w jednym domu przy zaułku Kudriawskim, skonstatowano nawet groźne pęknięcie muru. Gdyby falowanie ziemi trwało chociażby kilka sekund dłużej, nie obeszłoby się tu bez ofiar, lokatorowie bowiem tego domu, zbudzeni raptownie w tak niezwykły sposób ze snu, a przerażeni nieznanem im dotychczas zjawiskiem, myśląc, iż dom się już wali, wybiegli na balkony i pragnąc ratować swe życie, zamierzali zeskoczyć na bruk uliczny, co groziło kilkunastu osobom bądź śmiercią, bądź kalectwem niechybnem.

W pobliżu Żmierzynki zostały uszkodzone wskutek trzęsienia ziemi tunele i mosty kolejowe; ruch pociągów musiano bardzo zwolnić. Donoszą stamtąd, iż na dworcu kolejowym st. Żmierzynka, było kilka nieszczęśliwych wypadków z ludźmi, wiele osób omdlało z przerażenia. Zarząd kolei połud.-zachodnich, wydelegował specyalistów-ekspertów dla dokonania dokładnych oględzin toru i innych urządzeń kolejowych. Szybkość pociągów zmniejszono do 10 wiorst na godzinę.

Ze świata.

Świadomy mord niewinnego. Do historyi sądów rosyjskich, szafujących krwawymi wyrokami jedynie na podstawie bezkrytycznie przyjętych wiadomości ochrany — przybywa jeszcze jeden fakt tem straszniejszy, że ochrana świadomie ukryła dowody niewinności człowieka, skazanego przez taszkiencki sąd wojenny na powieszenie. Był to Sergiusz Ososkow, syn inżyniera-technologa, oskarżony o zbrojny napad na czardżujską izbę skarbową. Po wyroku 20-letni młodzieniec napisał do generała Miszczenki — turkiestańskiego generał-gubernatora — prośbę, w której zapewniając o swej zupełnej niewinności, prosił o powtórne rozpatrzenie jego sprawy przez sąd. Równocześnie grupa miejscowej inteligencyi zwróciła się za pośrednictwem pani Miszczenko z prośbą o złagodzenie kary. Ale twardy wojak, znany „bohater“ z pod Inkou, pozostał niewzruszonym. Wyrok konfirmował, na prośbie zaś Ososkowa napisał, że gotów jej zadość uczynić, pod warunkiem jednak, by Ososkow w ciągu dnia wydał swoich wspólników. Ososkow mógł był uratować swe życie nikczemnością: wskazaniem byle kogo, nie chciał jednak innych posyłać na szubienicę i sam zawisł na niej.

Wkrótce po wykonaniu wyroku sąd wojenny dowiedział się, że Ososkow był istotnie niewinnym i że to było wiadomem miejscowej ochranie. Chciał wszcząć sprawę przeciw niej, ale generał Miszczenko, by uniknąć skandalu, zatuszował to wszystko.

Wypróbowanie na przykładzie. W jednem z miast angielskich miał niedawno zwolennik „Wiedzy chrześcijańskiej“, Amerykanin, konferencyę, w której z zapałem wykładał zasady swej sekty, twierdząc, iż wiara i modlitwa leczą i zapobiegają wszelkim cierpieniom... Audytoryum, składające się przeważnie z kobiet, z namaszczeniem słuchało słów kaznodziei. Ale wśród tych wiernych owieczek znalazła się i wyrodna. Nagle bowiem powstała z miejsca jakaś pani i głośno zapytała: „Ciekawa jestem, czy dużo jest słuchaczek, które wierzą w to, co się tu głosi?“ Na to wyzwanie natychmiast odezwała się jakaś starsza dama: „Ja, moja pani, wierzę święcie w „wiedzę chrześcijańską“ i na sobie samej doznałam niezawodnych skutków wiary i modlitwy“. To rzekłszy — zasiadła napowrót z dumą.

Ale jej poprzedniczka znów powstała z miejsca — i z miłym uśmiechem dorzuciła: „Ach, jak to dobrze, szanowna pani, bo właśnie w miejscu, gdzie siedzę, panuje taki przeciąg, że się lękam przeziębienia. Ponieważ pani jest o siebie spokojną, może się przesiądziemy“...

Po tych słowach, sprowadzających frazes na teren życiowej rzeczywistości, prysnął na sali nastrój zbożnego skupienia i rozległ się długo-niemilknący śmiech!

Czerwony pociąg.

(Z agitacyi wyborczej w Ameryce).

Na drugiej półkuli świata towarzysze nasi wpadli na iście amerykańską myśl. W celu zapewnienia socyalistycznemu kandydatowi na prezydenta Stanów Zjednoczonych możliwie wielkiej ilości głosów, zorganizowano specyalny pociąg „czerwony“, mający za zadanie przebyć całą Amerykę, około 30.000 kilometrów, zatrzymując się w punktach ważniejszych. Pociąg ten wiezie tow. Debbs, byłego maszynistę kolejowego, kandydata na prezydenta po Roosevelcie, dalej cały pułk agitatorów, mówców i pisarzy socyalistycznych, kilka wagonów broszur, list wyborczych, odezw, zawierających mowę wyborczą, sekretaryat partyjny czynny bez przerwy, przeróżne oznaki socyalistyczne, sztandary, wreszcie liczną, dobraną orkiestrę, wygrywającą pieśni i marsze robotnicze. Ażeby ocenić należycie to kolosalne przedsiębiorstwo, zaznaczamy, iż za „bilet“ na ten pociąg specyalny kasa partyjna wydała 100.000 franków.

Dnia 31 sierpnia „czerwony“ pociąg, przybrany sztandarami, zdobny w wielkie pasy na zewnątrz wagonów, na których to pasach olbrzymiemi literami wypisane są hasła socyalistyczne, z napisem pośrodku (każde 3—4 litery — wagon) „Pociąg specyalny prezydenta“ — wyruszył z Chicago. Tow. Debbs zmuszony był przemawiać 10 razy dziennie na dziesięciu wielkich mityngach. W czasie tygodnia tej podróży agitacyjnej tow. Debbs przemawiał do 103.000 ludzi; nieraz przemawiał na mityngu wśród stepów niezmierzonych, z lokomotywy jako mównicy, gdyż kraina dziewicza nie wszędzie jeszcze posiada miasta i sale mityngowe. Dnia 25 września zakończył tow. Debbs pierwszą swą podróż wyborczą.

Nie mamy potrzeby dodawać, iż sukces tej podróży był niebywały. Z górą milion ludzi wysłuchało mów, rozchwytało cały prawie zapas broszur i druków partyjnych, nowina socyalistyczna zawitała w nieznane dziewicze pustki. Melodyą socyalistyczną rozbrzmiewały stepy, o których my pojęcie mamy tylko z opisów.

Z ciekawością świat cały wyczekuje wieści z Ameryki. Może ta kraina wielkich czynów wprowadzi w życie nowy ustrój, może dłoń robotnicza z pociągu „czerwonego“ silnym ruchem zatrzyma pędzący na oślep potwór gospodarki kapitalistycznej, może ocali życie tysiącom-tysięcy, może stworzy światu całemu znośniejszy dzień dzisiejszy i lepsze słoneczne, oczekiwane jutro... *Edw.*

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.
(Telefon 710.)